

Instytut dn. 29-XII | 1942 rok. - Czerkas Krystyna.

Zakład nr 10418

Z

10418

Moje przeżycie w Rosji.

10418

Moje był najgorszy dzień 10 lutego 1942 roku gdy pod karabinami nas pomsadzali na sanie i wyszli najpierw z stacji i pomsadzali do ciemnych wagonów i poramykali nas zamkami a żeby nie pomykali z wagonów. Cały tydzień staliśmy na stacji a po tygodniu ruszyła maszyna, do granicy Polskiej jechaliśmy Polską maszyną gdy przekroczyliśmy sowiecką granicę to przyrzepili sowiecką maszyną, jechaliśmy 2 tygodnie dopaki nas zawiozły na miejsce, aż na koniec zawiozły w głąb Sybiru, w pustym lesie, i wysadzili nas z wagonów i wsadzili nas do zimnych nie-ogrzanych baraków, i kazali nam pracować w lasach, strasznie to było śniegu było moc, że można było się utopić w śniegu. Przebyliśmy parę dni bez pracy, a potem kazali iść do pracy, do lasu była to bardzo ciężka praca, nie raz sobie urzłowiek skaleczył nogę czy palec uciął się kłosem, spacerunku nie raz ganiały do pracy, a potem już ganiały wszystkich, a jak kto nie pojedzie to całej rodzinie chleba nie dają.

to każdy człowiek musiał iść bo by zginął jak mucha.  
 Była to strasznie ciężka chwila gdy umierali i musieli  
 ich pochować w tajgach w okropnych błotach, i ile dzieci  
 zgubiło swoje rodziców w Rosji, i ile dzieci zginęło  
 przez głód i niedożywienie, ale trudno musieliśmy cierpieć,  
 cierpielismy tylko do amnestii, gdy ~~ost~~ byliśmy już  
 zwolnieni z pracy to utracas one nam zaczęły <sup>nie</sup> ponownie dawać  
 chleba, bo to im się nie podobalo, usłyszy w ~~ekscytacji~~  
 K. K. S. były strasznie ~~opiniaste~~ ~~złe~~ na nas, a gdy  
 jeszcze usłyszały gdy my mamy wyjeżdżać z syberii  
 to one nas nie puszczały i karały ~~no~~ a nam się zostawiać  
 że nam tu będzie dobrze zawsze komendant nas pościerrai  
 ale my jego się nie słuchali. Gdy przyszedł dzień wyjazdu  
 z syberii to tak było smutno, gdy wyjechalismy z syberii  
 jechalimy parę dni dopuki dojechalimy do placówki, gdy  
 dojechalimy to nam dali prowiant byśmy ~~wam~~ ~~przed~~  
 nie zornali głodu, było nam bardzo dobrze w  
 wagonach ~~si~~ dopuki nie wysiedlismy w jednym kofekozie  
 tam było bardzo pusto i tam my parę dni nie dostały

jedzenia to byliśmy głodni, siedzieliśmy pod ~~skibitkami~~  
 to było nam bardzo zimno ubrani byliśmy bardzo  
 źle. Bylismy spoczętku w kotłowni w kizil-tepe, a potem  
 dojechalim się że przyjmują do junacerek, to zwiadam wszystkie  
 i pojechałam do Krimine i tam wstąpiłam do junacerek  
 dnia 17-IV/1942 r. było mi spoczętku nie bardzo ~~bo~~ dobre  
 bo było bardzo tęskno za mamusią i za braćmi, ale to jakoś  
 przeżyłam że potem zapominałam o smutku bo myślałam że  
 tak musi być. Byłam w junacerkach i było mi bardzo  
 dobrze, bo umundurowali mnie już w Gurarze i byłam w  
 mundurze gdy pobytaliśmy w Gurarze to potem był rozkaz  
 wyjazdu za granicę to było dnia 11 VIII/1942 r. jechalimy  
 z ~~spoczętku~~ ~~po~~ ~~je~~ ~~g~~ ~~o~~ ~~do~~ Krasnowodzka potem wysiedlismy  
 z wagonów, gdy przyjechalimy do Krasnowodzka to trochę  
 byliśmy w ~~to~~ tam potem nas wladowali nas na oknety,  
 gdy wladowali nas to okret ruszył już do innego  
 kraju do Persii, przyjechalimy dnia 21-XII/1942 r. <sup>gdy</sup> przyjechalim  
 do miasta Isalewi byliśmy nad morzem ~~z~~ ~~namiatkach~~ <sup>my</sup>  
 byliśmy tam dosyć długo, nad morzem, ~~or~~

81101

10418

Potem wywozaty nas do Teheranu gdzie byla mampusia  
i bracie bylam tu te w Teheranie dosi dluho  
i bylo tam bardzo dobrze mieszkalismy w bloku  
bylo nam cieplo i na glowy odeser nie padal. Gdy juz  
przyszel czas do wyjazdu do Isfahanu to przysly  
auta i wywozly nas do Isfahanu droga byla dobra,  
gdy przyjechalismy do Isfahanu przywozly nas do zakladu  
№ 6. tu juz jesteimy w salach w ktorych spimy na torkach  
na siennikach i na poduszkaach i nawet pod bialymi praziera-  
dlami jest nam tu dobre i choc azelby do samej Polki  
bylo tak dobrze, daly juz nie mam co pisac bo jezere  
jestem namiejser.

T